

Rewitalizacja z poszanowaniem prywatności

20 października 2015

Sejm na ostatnim posiedzeniu w tej kadencji uchwalił ustawę o rewitalizacji. Z uwagą przyglądaliśmy się pracom nad tym projektem już na etapie założeń, ponieważ pojawiały się w nim rozwiązania kontrowersyjne z punktu widzenia ochrony prywatności. Na szczęście w przyjętym tekście zasady ochrony danych osobowych są respektowane.

W wielu polskich miastach widoczne są obszary wymagające rewitalizacji – kompleksowych działań, które pomogą wyprowadzić je ze stanu kryzysowego. Nie chodzi jedynie o wyremontowanie niszczących budynków czy zmianę pierwotnego charakteru całego obszaru, np. przemysłowego w mieszkalny, ale o rozwiązywanie obecnych na danym terenie problemów społecznych i gospodarczych. Aby sprawnie prowadzić procesy rewitalizacji, władze gmin muszą być w stanie dokonać analiz problemów, z którymi przyjdzie im się zmierzyć. Do tego zaś bez wątpienia potrzebują danych o obszarze poddanym rewitalizacji. Naprzeciw m.in. tym potrzebom wychodził projekt ustawy o rewitalizacji przygotowany przez Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju. Niestety, przy jego opracowaniu zapomniano, że dane osobowe mieszkańców podlegają ochronie.

Gdy po raz pierwszy zajrzeliśmy do projektu założeń projektu ustawy o rewitalizacji, nie wierzyliśmy własnym oczom. Zakładał on wyposażenie gmin w narzędzia pozwalające na uzyskiwanie od administracji państwowej wszelkich informacji i danych „niezbędnych do przygotowania i realizacji programów rewitalizacji, w szczególności danych z zakresu demografii, bezpieczeństwa, rynku pracy, polityki społecznej, działalności gospodarczej i aktywności społecznej i in.”. Katalog danych i podmiotów zobowiązanych do ich udostępnienia miał charakter otwarty, a zakres danych, do których mogła uzyskać dostęp

gmina, w naszym przekonaniu pozwalał na stworzenie rozbudowanych profili i identyfikację osób mieszkających na terenie obszaru podlegającego rewitalizacji. Nie tylko my w swoim stanowisku krytycznie odnieśliśmy się do projektu Ministerstwa: negatywną opinię przygotowała również GIOD0.

Autorzy projektu w odpowiedzi na zgłoszone w konsultacjach uwagi nie zgodzili się wprowadzić z naszą oceną ryzyka tworzenia profili mieszkańców obszaru rewitalizowanego, ale przyznali, że konieczne są bardziej precyzyjne i rozbudowane uzasadnienia sięgania po dane z różnych instytucji oraz doprecyzowanie postanowień dotyczących ochrony danych indywidualnych osób. Gdy opublikowano projekt ustawy, dokładnie przyjrzeliliśmy się, w jaki sposób wdrożono zaakceptowane uwagi. Ku naszemu rozczarowaniu projekt w dalszym ciągu nie uwzględniał potrzeby ochrony prywatności i danych osobowych mieszkańców obszaru poddanego rewitalizacji. Z tego względu w swojej kolejnej opinii zwróciliśmy uwagę na niezbędność uzasadnienia ingerencji w prawa obywateli i doprecyzowania przepisów, np. w zakresie dalszego wykorzystania danych pozyskanych na potrzeby rewitalizacji. Już przygotowywaliśmy się na konieczność podjęcia działań na etapie prac parlamentarnych nad ustawą, gdy tymczasem Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju pozytywnie nas zaskoczyło, zmieniając problematyczne propozycje, nim projekt stał się przedmiotem prac Sejmu.

W przyjętej ostatecznie ustawie mowa o udostępnianiu wójtowi, burmistrzowi albo prezydentowi gromadzonych przez podmioty publiczne danych innych niż dane osobowe. Oznacza to, że odpowiedni organ będzie przekazywać gminie np. zagregowane dane o bezrobociu czy statystyki przestępstw, a nie informacje umożliwiające identyfikację mieszkańców. Gmina uzyska dane konieczne do przygotowania diagnozy sytuacji na obszarze, który wymaga rewitalizacji, bez ingerencji w prywatność mieszkańców. Dlaczego zatem takiego rozwiązania nie zaproponowano na samym początku?

Ustawa czeka na podpis prezydenta.

Autorstwo: Anna Wałkowiak

Źródło: Panoptikon.org